Rok III. Katowice, Sobota dnia 5-go Listopada 1904 Nr. 255.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
6-go listopada: Leonarda W.	godz. 7 minut 7	godz. 4 minut 20	6-go listopada: Wszewład.

„Orędownik“

poznański mocno się na nas rozgniewał, że mamy własne zapatrywania co do rozumienia naszego hasła: Precz z centrum! i że nie pozwalamy wmówić w siebie ani jemu ani jego ulubieńcowi, »Głosowi Śląskiemu«, iż hasło to nie znaczy tyle, co precz z centrowcami lub wybierajmy polskich posłów do Koła Polskiego a nie pierwszych lepszych Niemców do frakcyi centrowej. Nie pojmujemy, dla czego »Orędownika« to tak mocno gniewa, że przedewszystkiem nam przystoi wykładać hasła przez nas podniesione, a nie ludziom poza nami stojącym.

Co zaś do wymywania nas i wyciągania z rzekomo przykrej sytuacyi, możemy jedynie oświadczyć tyle, że za taką pomoc jak najuprzejmiej dziękujemy. Naprzód nawymyślać nam i przedstawić naszą działalność w jak najgorszem świetle, potem po krótkim namyśle cofać się i przyznać nam słuszność, aby w przystępie podniecenia nerwowego znowu przedstawić nas w najgorszem świetle, takiej kapryśnej i wątpliwej przyjaźni zaprawdę nie możemy na seryo traktować.

Ponieważ nie idziemy szlakami, udeptanemi przez bądź co bądź zasłużonych na arenie politycznej Nestorów dziennikarskich, między których zaliczamy w pierwszym rzędzie redaktora »Orędownika«, p. dr. Szymańskiego, lecz obraliśmy sobie własną drogę, którą mamy prawo uważać za dobrą, dla tego zważać nie będziemy w przyszłości na nikogo, tak samo jak to dotąd robiliśmy. Jeśli zaś mielibyśmy się dostać kiedykolwiek w niemiłe położenie, przypisujemy sobie na tyle zdolności i sił, że będziemy umieli wydostać się z niego sami, bez pomocy obcej. Dotąd wcale nie widzimy, żebyśmy pracą swą zaprowadzili ruch narodowy na manowce; przeciwnie cieszymy się niezmiernie z tego, że postępowaniem swojem względem centrowców przyczyniamy się coraz bardziej do wyjaśnienia stosunku partyi centrowej do społeczeństwa polskiego. Gdyby nie nasza praca, stosunki te byłyby jeszcze dziś bardzo zawiłe i mgliste. Tak przynajmniej tu widnokrąg coraz bardziej się rozjaśnia. W każdym razie mamy wielką nadzieję, że w niedługim czasie i »Orędownik« zrozumie nas i nie będzie się zanadto gniewał na nas za to, żeśmy dali odprawę jego pierworodnemu z Gliwic.

Na szczycie

zadowolenia osobistego stanął obecnie »Katolik« z powodu znanej czytelnikom rezolucyi Koła Polskiego w sprawie wyborów żorskich. Rzeczowo z »Katolikiem« rozprawiać się trudno, bo zakres jego pojęć politycznych stosuje się do naszych jak noc do dnia. Z góry jesteśmy przekonani, że między nim a nami i w tym wypadku nie może przyjść do porozumienia, ale mimo to musimy odpowiedzieć na jego wywody kilku słowami, bo stanowisko jego jest tak bałamutne, że jego czytelnicy gotowi uwierzyć w »dojrzałość« jego polityki, jak sam o sobie pisze.

Już w czwartkowym numerze zaznaczyliśmy, że zajścia żorskie nie są niczem więcej jak jednem jedynem zjawiskiem w walce naszej z centrowcami. Że polscy walmani głosowali na konserwatystę, faktu tego nie wolno nikomu podnosić do zasady, innemi słowy, że redaktorowie »Gólnoślązaka« kazali niektórym wyborcom oddać głosy p. Rzesnitzkowi, to nie uprawnia jeszcze nikogo do twierdzenia, że narodowcy śląscy zamierzają zawsze się tak zachowywać. Już w Żorach oświadczono konserwatystom, żeby nie tryumfowali za nadto nad swem zwycięztwem i nie rozczulali się nad Polakami, którzy im do niego dopomogli, bo ciż sami redaktorowie »Górnoślązaka« oświadczyli im wyraźnie, że zrobili to nie dla ich pięknych oczu lub z przychylności dla p. Rzesnitzka, lecz jedynie w obronie interesów ruchu narodowego. Wyraźnie powiedziano im, że co dziś spotkało centrowców, spotka w przyszłości ich samych (konserwatystów), jeśli centrowcy będą rozsądni.

Że redaktorowie »Górnoślązaka« i polscy wyborcy jedynie z takich działali popędów, poświadczyć to mogą różni ludzie, nawet cały zastęp konserwatystów.

Tyle uważaliśmy za potrzebne dołączyć do rozlicznych szczegółów, filtrowanych w prasie polskiej, która tak niesłusznie podniosła zajścia żorskie do zasady, według której mielibyśmy pracować i w przyszłości.

Błędne zrozumienie tego wypadku rozzuchwaliło »Katolika«, który dziś jest mocno przekonany, że jego polityczne umizganie się do centrowców doznało uznania nie tylko ze strony prasy polskiej, przynajmniej w przeważnej jej części, ale także ze strony Koła Polskiego.

»Katolik« powołuje się na wszystko i wszystkich, aby tylko załatać dziury, które sam sobie wyszarpał przy przeszłorocznych wyborach. Jemu to zawdzięczamy, że przynajmniej w dwuch okręgach wyborczych, w Pszczyńsko-Rybnickiem i Gliwicko-Lublinieckiem przepadli Polacy a zwyciężyli centrowcy, jemu to zawdzięczamy, że jeszcze dziś centrowcy z butą uważają Śląsk za swój stan posiadania i nie chcą nic słyszeć o Polakach na ziemi śląskiej, takich Polakach, jakimi są nasi bracia w Poznańskiem, w Galicyi i Królestwie Polskiem, on to pierwszy spowodował rozbicie w obozie polskim przy wyborach żorskich przez to, że nie pytając się wcale o ostateczne postanowienie ani Komitetu wyborczego dla Śląska ani Komitetu Centralnego, gwałtem namawiał swych zwolenników wśród walmanów, aby głosowali przy ściślejszych wyborach na centrowca, on to śmiał przy przeszłorocznych wyborach zohydzać Koło Polskie i wychwalać pod niebiosa frakcyę centrową, słowem on śmiał wyrządzać sprawie polskiej największe szkody, a dziś ten kuglarz polityczny odważa się twierdzić, że jego polityka jest jedynie rozsądną.

Tu stanął »Katolik« na szczycie swej najnowszej karyery politycznej, ale czy wobec przepaści, która mu się otwiera po drugiej jej stronie, nie dostaje zawrotu głowy? Mamy tu na myśli oświadczenie prasy centrowej w sprawie rezolucyi Koła Polskiego. Wszak centrowcy nie chcą żadnych złotych mostów, nawet tak delikatnie zbudowanych, jak to zrobiło Koło Polskie. Jedynie »Katolik« śmie nawet jeszcze teraz utrzymywać, że jego sposób prowadzenia polityki na Śląsku jest rozsądny. Tymczasem na rozognioną jego głowę fantazyami o ugodzie z centrowcami nalali oni sami strumień najzimniejszej wody, oświadczając mu jasno i dobitnie: »Polakom nie wolno ze Śląska wysyłać posłów polskich. Śląsk, zdobyty przed 30 laty dla centrowców, musi pozostać ich własnością na zawsze.« Wobec tego pytamy się »Katolika«, czy jeszcze teraz obstaje przy swem twierdzeniu, że centrowcom należy ulegać zawsze i wszędzie? Jeśli redakcya »Katolika« stoi rzeczywiście na stanowisku polskiem, musi nam przyznać, że tak czynić nie wolno Polakom.

Wiec kobiet polskich
w Poznaniu.

(Dokończenie.)

P. Witołdowa Skarzyńska wygłosiła odczyt »o obowiązkach obywatelki ziemskiej wobec ludu« i rozpoczęła go od różnicy stanów, która wyradzając się w kastowość była jedną z przyczyn naszego upadku. Obecnie jest nie wiele lepiej. Jesteśmy liczniejsi, ale nie silniejsi. Jeszcze dziś brak u nas wspólnej pracy. Samolubne czyny, puste hasła, walka bez organizacyi, rozdział między stanami sprawiają rozłam wewnętrzny i mur chiński staje pomiędzy obywatelstwem a ludem. Dziś więcej, jak kiedykolwiek pracować musimy nad odrodzeniem się ludu. Pierwszy wzór dał Chrystus. Sercem zbliżajmy się do ludu. Winy wiekowe i winy jednostek wstydem okrywają nam lica. Tracimy ziemię ojczystą, a kobiety Polki które lekkomyślnością swoją przyczyniają się do tego, nie warte są imienia Polek.

Nie pozornie, ale szczerze zbliżajmy się do ludu. Nie mierzmy chłopa rozumem, bo on przewyższa nas wiarą. Każda obywatelka przez prostą rozmowę powinna wnikać w duchowe i materyalne potrzeby ludu, bo tylko sercem zdobywamy serca. Należy wspólnie odmawiać pacierz z ludem i w tym celu urządzać izby zborne. Elementarz i katechizm, to berło w ręku matki Polki. Trzeba szerzyć oświatę za pomocą gazet i książek, wykorzeniać zabobon, zakładać składy ludowe po wsiach, nakłaniać lud do oszczędności, ochędostwa i prostoty obyczajów.

Obywatelki Polki powinny dbać także o godziwą rozrywkę dla ludu i urządzać gospody z ogródkami, piwem, kawą i czytelnią. Dzieci z wsi własnej i sąsiednich należy zbierać w niedziele i święta w celu wspólnego czytania, dla starców starać się o rentę i dobrem traktowaniem robotnika zapobiegać wychodźtwu. Praca uczciwa tylko da nam zwycięstwo.

P. Maryanna Magierowa wygłosiła ostatni z rzędu referat na temat »swój do swego«! Z treściwych i bardzo popularnych wywodów podajemy następujące najważniejsze szczegóły: Wobec wrogiego nam żywiołu pozostaje nam jako jedyny środek samopomoc. Wypierają nas zewsząd, więc chwytamy się rzemiosła, przemysłu, roli. Ale i w tych gałęziach zarobkowych nie damy sobie rady, jeżeli nie będzie popierał jeden drugiego. Nie ma to być bojkot, tylko obrona własna, a uczyć powinniśmy się od obcych. Niestety panuje brak zaufania do swoich. Wielu już kupuje u Polaków, ale jeszcze nie wszyscy. Dawniej nie było tyle handlów polskich, aby wszystkim potrzebom zadosyć uczynić, dziś jest inaczej i wszystkiego prawie u swojego dostać można. Tutaj referentka na podstawie własnych doświadczeń przytacza cały szereg faktów, jak to innowiercy kręcą się koło kobiet polskich, byle u nich kupowały, i jak kobiety polskie idą na lep słodkich słówek.

Ale patryotyzmu — tak ciągnie dalej — nie trzeba opłacać własną kieszenią. Tu znowu wykazuje za pomocą przykładów w bardzo dosadnich słowach, że bardzo często kupcy polscy nie dbają o polską klientelę i mianowicie lud wiejski sobie lekceważą, a niektórzy mówią nawet: Żebym miał z samych Polaków żyć, tobym dawno był zdechł. Dalej piętnuje referentka zaprzepaszczenie majątków polskich przez szlachtę, roztrwanianie pieniędzy polskich za granicą i wzywa kobiety wiejskie, aby pozostały tem, czem się urodziły i w tym stanie, w którym wzrosły, a nie damy się.

Wszystkie wykłady, a mianowicie ostatni p. Magierowej nagrodzono hucznemi oklaskami. W imieniu rodaczek z Berlina przemawiała jeszcze krótko *p. Dobroczyńska*, poczem przyjęto jednogłośnie następującą odczytaną przez p. Tułodziecką rezolucyę:

Walka przeciw żywiołowi polskiemu pod zaborem pruskim stała się tak niesłychanie potężną i silną, iż nie wystarcza nam urzędowa obrona narodowych interesów przez naszych posłow w Berlinie, ale jest rzeczą konieczną, aby i kobiety polskie stanęły na szańcach obrony narodowej i poparły usiłwania celem ochrony wiary i języka naszego. Obrona taka prowadzona być musi w domu polskim, gdzie kobieta Polka jest powołaną do tego, aby bronić świętości, czystości, oraz narodowych cech ogniska domowego.

Z tych powodów, uznaje III-ci Wiec kobiet Wielkopolskich, na dniu 30 października 1904 r. jako święte obowiązki narodowe:

1. Starać się usilnie o oświatę matek — wychowywać dzieci i młodzież w zasadach wiary i uczuciach narodowych.

2. Podwoić czujność naszą, aby każde polskie dziecko odebrało religijne i moralne wychowanie — aby umiało czytać i pisać w ojczystym języku i znało dzieje swojego narodu.

3. Starać się o podniesienie wartości pracy kobiet, przez odpowiednie wykształcenie zawodowe, ogólną oświatę i zakładanie stosownych towarzystw. Popierać handel i przemysł polski, kierując się hasłem: »swój do swego«!

4. Energicznie zwalczać karciarstwo i używanie alkoholu, zważając iż nałogi te są przyczyną najwięcej demoralizującą nasze społeczeństwo.

5. W sprawach, obowięzujących nas moralnie, a wynikających z nadużyć nauczycieli naszych dzieci, lub innych władz administracyjnych, zapewnić kobietom niezamożnym bezpłatną obronę prawną.

6. Zaprowadzić w swoim domu »skarbonkę polską«, w której składać będziemy drobne oszczędności na cele polskie.

Z kolei odczytano telegramy z życzeniami dla wieca nadesłane z Krakowa, Górnego Śląska, z prowincyi, z Brandenburgii, z Prus Zach., z Westfalii oraz od redakcyi »Gazety Opolskiej«, »Górnoślązaka« i »Wiarusa Polskiego«.

Około godz. 6 wieczorem zamknęła

obrady pani Tułodziecka, wyrażając nadzieję, że następny wiec, mający się odbyć za trzy lata, uda się jeszcze lepiej. Wiec mimo olbrzymiego udziału odbył się spokojnie. Licznie reprezentowana policya okazała się zbyteczną. Przedstawicieli prasy tutejszej i prowincyonalnej zebrało się czternastu.

»Orędownik«.

Odsłonięcie pomnika Mickiewicza we Lwowie

(dnia 30 października).

Pogoda nie zapowiadała się najlepiej — ale utrzymała się. Już od wczesnego rana przeciągały ulicami miasta korporacye i przedstawicielstwa różnych stowarzyszeń i instytucyi, aby zająć wskazane sobie w pochodzie miejsca. Napływ uczestników był bardzo wielki. Stawiły się zastępy sokole i delegacye Towarzystwa Szkoły ludowej. Z obcych zaborów zawitała bardzo drobna garstka rodaków.

Obchód rozpoczął się o godzinie 10 z rana uroczystem

nabożeństwem,

które odprawił ks. arcybiskup Bilczewski. Po nabożeństwie wypowiedział z ambony okolicznościowe kazanie, pełne głębokich myśli ks. dr. Gląb. — W nabożeństwie brali udział: syn Wieszcza, p. Władysław Mickiewicz, kapituła łacińska, senat uniwersytetu lwowskiego, poprzedzony berłami akademickiemi, profesorowie politechniki, akademii weterynaryi i akademii rolniczej w Dublanach, dr. Bobrzyński imieniem Akademii umiejętności w Krakowie, grono posłów do sejmu krajowego i Rady państwa, władze miejskie i uniwersyteckie, oraz liczna publiczność.

Przed kolumną Mickiewicza.

Olbrzymią kolumnę Mickiewicza ujęto w równoległobok, wytyczony masztami, ozdobionemi flagami i emblematami. Dwa krótsze jego boki, w pionowym do linii ulicy kierunku biegnące, tworzyły dwie olbrzymie trybuny: zachodnia, przeznaczona dla posłów sejmowych i parlamentarnych, wschodnia dla zaproszonych gości, głównie dla pań. W środku pierwszej z nich zajął miejsce Władysław Mickiewicz. Cały plac około kolumny otoczyły szeregi Sokołów. Deputacye ich ze sztandarami ustawiły się przed kolumną, tworząc szpaler od niej ku ulicy. — Już na dwie godziny przed uroczystością zapełniły tłumy publiczności cały plac Maryacki i przyległe ulice. Zegar ratuszowy wskazywał właśnie godzinę 12, gdy dał się słyszeć sygnał »Baczność!« na znak rozpoczęcia właściwej uroczystości. Po chwili odezwały się wspaniałe tony okolicznościowej kantaty układu prof. St. Niewiadomowskiego, wykonanej przez połączone chóry towarzystw śpiewackich lwowskich.

Mowa prezesa komitetu

p. prof. Br. Radziszewskiego podnosiła mianowicie, że zapał dla wieszcza sprawił, że dziś gromadzi się rzesza polska, aby bez względu na wiek, stan i wyznanie złożyć publiczny hołd temu, co krzepił nasze siły, zagrzewał do pracy i jedności, a w chwilach smutku budził nadzieję, zwiastując zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości. Ta smukła kolumna, wznosząca dumnie swe czoło ku niebios sklepieniu, w myśl idei Mickiewiczowskiej jest symbolem uświadomionej jedności narodowej. Nie rozwali granitu kolumny czas, ni wicher, ni burza, — tak i poczucia naszej jedności, podstawy naszego bytu i siły nie ugnie żaden cios. W końcu mówca dał znak i zasłony opadły, a oczom obecnych przedstawiła się w całej okazałości kolumna wieszcza.

W dalszym ciągu odczytano akt pamiątkowy sporządzony z okazyi odsłonięcia pomnika. Następnie wygłosił

mowę dr. Małachowski,

prezydent miasta Lwowa, zaznaczając, że cała Polska przyczyniła się swą ofiarnością do owego dzieła; wreszcie tak zakończył:

»O Ty Wieszczu, coś »szczęścia w domu nie zaznał, bo go nie było w ojczyźnie«, i tu polejesz łzy twe czyste, rzęsiste, gdy ujrzysz, jak brutalnie narody, dzieci jednej i tej samej ziemi ojczystej, gubią się w sporach wzajemnych na pociechę i dla korzyści obcych wrogów. Oby wielki duch miłości Wieszcza naszego zstąpił w serca ludów, tę ziemię zamieszkujących, abyśmy tej błogiej doczekali chwili, że bratnie nasze narody podadzą sobie bratnią dłoń dla wspólnej pracy, dla dobra wspólnej naszej ojczyzny. Oby ten wielki wieszczy duch światła i miłości, ze szczytów tej kolumny ożywił nas i naszych potomków i stworzył nam silną jedność narodową, skupiając wszystkie żywioły w tej wielkiej myśli poety: »W jedności siła — w miłości zwycięstwo«. Z tą nadzieją, z tą wiarą i w tej myśli przyjmuję z rąk komitetu budowy ten pomnik pod opiekę i na rzecz gminy miasta Lwowa z czcią i pietyzmem, należnym pamięci ukochanego wieszcza naszego«.

Przemówił potem p. Downarowicz jako

przedstawiciel polskiej młodzieży,

tej, która Go swym mistrzem i wodzem uznała, co widzi w szczęściu wszystkiego wszystkich cele, co pragnie być jednością silna, rozumna szałem, gotowa gwałt gwałtem odciskać. W imieniu tych szaleńców przemawia, co chcą z posad ruszyć bryłę świata i nowemi ją pchnąć tory.

Mowa posła Jakóba Bojki

rozpoczyna się od słów Słowackiego:

»Ojczyzno moja! gdy już nie przytomni
Będziemy w Tobie, wspomnij nas Ty,
[wspomnij,
Wszak my z Twojego zrobili nazwiska
Pacież co płacze i piorun co błyska.«

Takim mężom, którzy całe swe życie stali pod znakiem narodowym a z nazwiska Polski zrobili »pacież co płacze i piorun co błyska«, słuszną jest rzeczą budować pomniki.

Naród nasz nieszczęśliwy od stu lat przeszło grzebie się jak może, wije z boleści, szamoce, kłóci sam pomiędzy sobą, ale stale zdąża ku temu świętemu Zniczowi, który tak jasno rozpalił Adam Mickiewicz. I dzięki temu, iż nasi grabarze myśląc, że my nie tylko umarli, ale żeśmy na proch zbutwieli, wypisują nam śmierć i zagładę, to my, chwała Bogu, żyjemy z całą świadomością, dalecy od ich życzeń i śpiewamy z całej piersi, niepogrzebową pieśń. Skąd nam taka wiara i siła się bierze? Oto, jak Mickiewicz odpowiada za nas, ztąd: »bośmy kochający i nadzieję mający.« A naród, który kocha, wierzy i leczy się ze swych błędów, musi żyć i na nic się przyda, śpiewać mu śmiertelne »requiem«.

(Dokończenie nastąpi.)

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 2. listopada.

Przeważną część środowego posiedzenia wypełniły obrady nad interpelacyą centrowców w sprawie niedozwolonego wpływania na wybory ze strony państwowych urzędników górniczych w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym. Poseł wolnomyślny Wismar i centrowcy Fuchs, Dasbach i Marks robili ciężkie zarzuty wspomnianym urzędnikom, a mianowicie radcy górniczemu Hilgerowi, że nadużywali swej władzy w celach partyjnych, a także pewnemu prokuratorowi, który podczas procesów w sprawach wyborczych stał się rzecznikiem nacyonal-liberałów a natomiast zwalczał centrowców.

Minister Möller i wyższy radca górniczy Velsen zaprzeczali, jakoby zachodzące tu i owdzie drobne nadużycia można uważać za systematyczne ograniczanie wolności wyborczej, a poseł narodowoliberalny Friedberg wprost na odwrót zarzucał centrowcom, że oni właśnie najwięcej pod tym względem broją, a co jest tem gorsze, że starają się wpływać na wybory za pomocą duchowieństwa, jak to szczególnie działo się na Górnym Śląsku. Wobec tego centrowcy nie mają prawa skarżyć się na innych.

Po kilku jeszcze uwagach ze strony centrowca Marksa zamknięto dyskusyę nad interpelacyą, poczem przyjęto jeszcze projekt ustawy o zakładach elektrycznych.

Polska.

Zabór pruski.

Interpelacya o „Hohensalca."

»Posener Tageblatt« doniósł pod wiadomościami parlamentarnemi, że zapowiada się interpelacya w sprawie zmiany nazwy miasta Inowrocławia na »Hohensalza« ze strony Koła polskiego w sejmie pruskim. Jak wiadomo, na wiecu inowrocławskim uchwalono poprosić Koło polskie o wniesienie odpowiedniej interpelacyi w sejmie.

Zabór austryacki.

Polscy robotnicy przeciw socyalistom.

Z Bielska piszą do »Głosu Narodu«: W Bielsku na Śląsku austryackim, w jednem z najbardziej przemysłowych miast monarchii, odbyły się w dniu 23 i 24 października rb. wybory do sądu przemysłowego, przy których socyalni demokraci doznali najzupełniejszej klęski. Zwycięstwo nad partyą socyalno-demokratyczną odnieśli chrześciańscy polscy robotnicy (pod przewodnictwem zwolenników ks. Stojałowskiego). Socyalni demokraci mimo zastosowania swojej zwykłej taktyki wyborczej, t. j. bicia wyborców, przezywania ich, wydzierania im kartek wyborczych, uzyskali przy głosowaniu z wielkiego przemysłu 290 głosów. Natomiast polscy chrześciańscy robotnicy uzyskali przy głosowaniu z wielkiego przemysłu 1242 głosów, z małego zaś przemysłu 319 głosów.

Zwycięstwo chrześciańskich polskich robotników zawdzięczać należy żywemu rozbudzeniu ducha narodowego na kresach Galicyi i zrozumieniu przez ogół sprawy robotniczej. Wśród socyal-demokratów bialskich, których przywódzcami są wyłącznie żydzi, a mianowicie: Mojżesz Arbeitel, dr. Baruch Gross i M. Rosenthal, panuje z powodu zupełnej klęski wielkie przygnębienie.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Abgar-Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

8) (Ciąg dalszy).

Oskar pochwycił ten przelotny uśmiech nowego gościa; podobał mu on się z tego, wnet więc ze zwykłą sobie ironią zawołał:

— Mamo! Proszę się cieszyć: Jerzy, odrazu, po nocy zaczyna już podziwiać mamine »gobeliny«, vieux-saxe'y i cudowne chińsko-japońskie »słońcochrony i wiatropędy«.

— Vraiment? — zwróciła się z zapytaniem do gościa uradowana pani, nie odczuwszy nawet szyderstwa syna.

Pytanie to nareszcie zmieszało młodego człowieka; począł coś mruczeć niewyraźnie i rzucał w stronę Oskara spojrzenie, mówiące wyraźnie: »bodaj cię licho wzięło, kpiarzu«.

Pani jednak pytała dalej natarczywie:

— Ależ powiedz pan otwarcie, la comtesse Iza, zawsze mi mówi masę komplimentów na temat mego saloniku.

Przyciśnięty do muru Jerzy tracił coraz bardziej kontenans, plótł coś niewyraźnie, że właściwie się na tem nie zna, że nigdy nie studyował dzieł sztuki itd.

Z tego przykrego położenia wybawiło go wejście do saloniku panny Liny; spojrzał na nią jak na anioła opiekuńczego. Pani zapomniała natychmiast o swym saloniku i zajęła się przedstawieniem gościa córce.

— Jakże mi miło poznać pana — przemówiła panna, nadając sztucznie swemu głosowi niskie, niby to miękkie tony. — Tylem się od mych rodziców o tej pańskiej, cudownej Ukrainie nasłuchała, takbym pragnęła, jak to cudnie napisał poeta: z wiatrem ukraińskim puścić się w zawody.«

Jerzy słuchał i patrzył zdziwiony; patrzył na tę drobną wynędzniałą postać, na te drobnemi zmarszczkami pokrywającą się już w okolicy ust i oczu twarzyczkę, na te nikłe i wklęsłe piersi i myślał w duchu: »tam do licha, wiatr ukraiński porwałby cię i zaniósł Bóg sam nie wie, gdzie, moja ty zasuszona gołębico«. Myślał, lecz był zanadto światowym człowiekiem, by myśli podobne zdradzać; nawet domyślny Oskar nie odgadł tych przemijających wrażeń; przeciwnie rozpoczął z panną grzeczną gawędę o Ukrainie, o dumkach ludowych, kurhanach, lirnikach, stepach, koniach, chartach wilkach i zaginionych już niestety sumakach.

Panna się ożywiła niezwykle, brat spoglądał na nią ze zdumieniem i figlarnie mrugał w stronę Morskiego, jakby mu chciał powiedzieć: »patrz, jak się do nowego kawalera mizdrzy.«

Morski jednak nie zwracał uwagi na nieme znaki porozumienia panicza; siedział milczący, zadumany, zapatrzony w twarz Jerzego; od czasu do czasu wzdychał jakoś sentymentalnie i szeptał sam do siebie: »ach! oczy u tego chłopca, oczy. Jakie on ma oczy, do matki podobne.«

Pan Józef pragnął kilka razy zwrócić rozmowę na dawne czasy, na chwile młodości swej i pana Adama, ojca Jerzego; panie jednak nie dopuściły do tego, zagarnęły młodego człowieka na swą wyłączną własność, ich tylko musiał słuchać, do nich tylko mówić. Wyciągnęły go na opowiadanie o jego pobycie w Angli, mroczna wyspa Albionu miała dla nich urok ogromny; nawet Oskar wmięszał się raz do rozmowy i słuchał ciekawych uwag o cywilizacyi i rolnictwie brytyjskiem z niezwykłą u siebie uwagą, a nawet ożywił się był do tego stopnia, że sam się mięszał do ogólnej rozmowy i w niejednej kwestyi staczał uparte sprzeczki z Jerzym.

Młody Ukrainiec nie wywiózł z Angli arcymiłych wspomnień, nie był zapalonym anglomanem, nie głosił balwochwalczych zachwytów dla potężnych wyspiarzy; uznawał ich mądrość i przemyślność, praktyczność i dziwną zdolność do wyzysku innych ras, oburzał się jednak na podniesiony na wyżyny dogmatu egoizm, na tę brutalną, nieoglądającą się na nic dążność zniszczenia wszelkich innych narodowości, gdzie tylko one w drogę potędze brytańskiej wchodzą.

— Zdawało mi się nieraz — woła młody człowiek, uniesiony zapałem — że zwiedzałem starożytną Kartaginę; o niczem się tam nie słyszy, tylko o pieniądzach, o interesie. Złoto ich zaślepiło i zginąć muszą, jak tamci ich poprzednicy zginęli.

Oskar oponował zażarcie.

Na pannie jednak słowa Jerzego robiły snać dobre wrażenie, bo stanęła stanowczo po jego stronie i dziękowała mu, że »dla tych obrzydliwych, zżydziałych przekupniów, którzy niszczą do reszty nieszczęśliwą Irlandyę«, nie ma słów uwielbienia.

Przy wesołym, swobodnym nastroju rozmowa zeszła była i na dzisiejsze przygody Jerzego; z wielką werwą i humorem opowiedział on i o rozmowie z żydem i o owem sromotnem zawędzaniu rowów przy drodze i o przymusie, wywartym na szanownym Wójcikiewiczu, wreszcie o olbrzymiem zdumieniu lokai pałacowych na widok gościa, dostawionego przez Wójcikiewicza.

Gdy to mówił, to całe już towarzystwo słuchało go z zajęciem i nawet obaj starsi panowie wtrącali po słówku do rozmowy. Panie się śmiały bezprzestannie; nawet martwa twarz i stalowe oczy Oskara ożywiły się szczerą wesołością.

Jerzy odrazu podbił wszystkich, zachwycił, oczarował. Pani i panna, choć same parafianki, poznały w nim odrazu człowieka, który musiał się obracać koniecznie w najwyższych kołach towarzyskich; taką swobodę i łatwość obejścia widywały one tylko u bardzo wielkich panów, których spotykały ongi, przypadkiem w Krakowie. Pan Józef i Morski pokochali go za jego humor i wesołość, za ten niepochwytny niby, a jednak bijący od niego wokoło urok szlachcica polskiego, z jego wszystkiemi zaletami, a mniejszemi niż u dawniejszych wadami.

Oskar powiedział sobie o Jerzym: »nie głupi, bystry nawet bardzo, ale w gruncie poeta, ideolog; kto z nim będzie miał interes, to okpić go będzie mógł.«

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości ze świata.

Studenci i policya w Rosyi.

Dnia 27 października usiłowali akademicy petersburscy urządzić demonstracyę przed więzieniem w dzielnicy wyborgskiej, gdzie podobno umarł jeden z uwięzionych akademików. Podobną demonstracyę starali się wywołać studenci w niedzielę przed katedrą kazańską. W obydwuch wypadkach naczelnik miasta odesłał zebraną licznie policyę do domu i sam tylko osobiście perswadował akademikom, aby się rozeszli. Akademicy usłuchali, uważając postępowanie naczelnika miasta Foullona za objaw nowego kursu. Dawniej bowiem policya z kozakami bezwzględnie uderzała na demonstrujących studentów.

Proces senatora Schaumanna.

W Helsingforsie rozpoczął się w sobotę proces przeciwko senatorowi Schaumanowi, ojcu sprawcy zamachu na jenerał-gubernatora Finlandyi, Bobrikowa. Przy starym Schaumannie znaleziono jakieś pismo zwrócone przeciwko rusyfikacyi Finlandyi, które wystarczyło do wytoczenia mu procesu o zdradę stanu.

Wątpliwą atoli jest rzeczą, czy Schaumann będzie mógł być po sprawiedliwości zasądzonym i dla tego rząd rosyjski roztelegrafował po świecie, iż stary Szaumann przygotowywał powstanie w Finlandyi, iż tworzył spiski, dawał instrukcye co do używania karabinów Mausera itp.

Rządowi rosyjskiemu chodzi o obrobienie opinii, gdyż zdaje się być rzeczą pewną, że co do Schaumanna dopuszczono się brzydkiego gwałtu w celu wywarcia zemsty na ojcu za zamach syna i dla tego gwałt ten należy czemś upozorować ku zamydleniu oczu Europie. Telegram jest klasycznem przykładem kłamliwości rządu rosyjskiego i przesadnem przekręcaniem faktów.

Schaumann, wedle rosyjskich urzędowych doniesień, przygotowywał ogólne powstanie w Finlandyi przeciwko Rosyi i został za to oskarżony o zdradę stanu, mimo to jednakże powiada telegram, że sąd uzna go może niewinnym, ponieważ obwiniony nic nie przedsięwziął do przeprowadzenia swojego planu, który był tylko jego pomysłem. Za cóż więc został oskarżony?

Proces został odroczony na dwa tygodnie. Zdaje się być rzeczą pewną, że Schaumann zupełnie niewinnie został wtrącony do więzienia.

Walka kulturna we Francyi.

Projekt rządowy o rozdziale pomiędzy Kościołem a państwem, przygotowany przez rząd Combesa, znosi wszystkie należytości opłacane na cele wyznaniowe, ustanawia pensye dla kapłanów na 1200 franków, zwiększające się według rangi i czasu służby. Budynki kościelne przez dwa lata oddawane być mają do użytku bezpłatnie, potem wydzierżawiane będą na okresy dziesiecioletnie. Procesye i umieszczanie kościelnych godeł na placach publicznych i ulicach zostają zakazane. Projekt nie rozstrzyga kwestyi dyplomatycznego przedstawicielstwa Francyi przy Watykanie.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. W sprawie zatrudniania robotników polskich piszą do »Elbinger Zeitung«:

Według przepisów ministeryalnych musi ziemianin, przyjmujący zagranicznych (polskich) robotników, podpisać kwit, w którym się pomiędzy innemi obowięzuje umieścić tych robotników oddzielnie od reszty robotników, poddać ich przez trzy dni od czasu przyjęcia na swój koszt rewizyi lekarskiej, kazać im, jeżeli okaże się potrzeba, szczepić ospę, dalej zobowiązać się do poniesienia kosztów powrotnego transportu do granicy, jeżeli władze uznają odesłanie robotników za potrzebne. Pewien właściciel dóbr w powiecie reszelskim, który jest zarazem wójtem, wzbraniał się, gdy przyjął zamiejscowych robotników, podpisać kwit taki. Wskutek tego skazał go landrat tamtejszy na karę porządkową na mocy prawa dyscyplinarnego. Ów właściciel wniósł zażalenie, a gdy prezes rejencyi w Królewcu oddalił je, wniósł skargę do sądu. Rzecz poszła w dalszym ciągu do wyższego sądu administracyjnego, który skargę odrzucił.

— Na kopalni Ferdynanda poniósł nieszczęście dozorca maszyn Schöden, którego zabił na miejscu prąd elektryczny z powodu tak zwanego krótkiego zetknięcia (kurzschluss).

— Tutejsza »ortsgrupa« hakatystów urządza w sobotę uroczysty komers ku uczczeniu 10 rocznicy istnienia hakatystycznego »ostmarkenferajnu«. O celach i zadaniach tego »ferajnu« już się chyba rozpisywać nie potrzeba, gdyż świadczą o tem czyny, świadczy cała dzisiejsza polityka antypolska, a »ostmarkenferajny« mogą się poszczycić, że ta polityka to ich dzieło, a wciąż jeszcze nawołują rząd do większej jeszcze cietości wobec Polaków. Zdaje się atoli, że pomimo tego »ostmarkenferajny« nie uchodzą za towarzystwa polityczne w znaczeniu prawa o stowarzyszeniach, gdyż obecnie ogłaszają w »Katowicerce«, że podczas komersu panie moga się znajdować na galeryi sali »niemieckiego domu«, gdzie komers się odbędzie. Natomiast wiadomo, że polskie towarzystwa gimnastyczne »Sokół« uważane są przez władze za polityczne i dla tego naprzykład podczas tegorocznego zlotu Sokołów w Poznaniu nie wolno było paniom ani nawet wnijść do ogrodu, aby się przypatrzyć ćwiczeniom gimnastycznym Sokołów, gdyż nic więcej tam nie było, ani przemówień żadnych, ani śpiewów itp.

Gliwice. Za obrazę majestatu stawał przed tutejszą Izbą karną rzeźnik Leopold Matuszek. Rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętygh i zakończyły się skazaniem oskarżonego na pół roku więzienia.

Rybnik. W poniedziałek wieczorem około godz. 6 zakradło się dwóch ludzi, będących bez pracy i utrzymania, do składu piekarza Wunschiga, i zabrali bochenek chleba. Atoli przytrzymano ich na gorącym uzynku i odstawiono do więzienia.

— W pobliżu Gołkowic spalił się budynek mieszczący maszyny do wiercenia szybów w celu szukania węgli w ziemi. Pożar, który trwał trzy dni, wynikł prawdopodobnie skutkiem zapalenia się gazów. Szkody są bardzo znaczne, gdyż wynoszą około 25 tysięcy marek.

— W niedzielę wieczorem około godz. 11 przytrzymali przechodnie na raciborskiej ulicy powózkę z końmi, których woźnica tymczasem prawdopodobnie zabawiał się gdzie przy piwku. Po dość długiem szukaniu znaleziono stróża nocnego, który zaopiekował się końmi i wozem, przy którym nie było ani tablicy z nazwiskiem właściciela. Za lekkomyślność tę spotka właściciela jeszcze niechybnie kara policyjna za to, że nie miał u woza tablicy z nazwiskiem.

Racibórz. Z powodu grasującej jeszcze wciąż szkarlatyny pozostaną tutejsze szkoły nadal zamknięte, i to na razie aż do 1 grudnia. Również z powodu szkarlatyny zamknięto szkołę w Pogrzebinie, także do 1 grudnia.

Biękowice. W tych dniach zdarzył się tutaj straszny wypadek. Zamieszkały tutaj chałupnik Orlik cierpiał już od dłuższego czasu na chorobę umysłową, lecz ponieważ przytem był spokojny, więc pozostawiono go na wolnej stopie. Tymczasem obecnie chory w silniejszym napadzie obłąkania zwabił swego własnego 5 letniego synka do piwnicy i tam go tak długo bił cegłą po głowie, aż nieszczęśliwe dziecko wyzionęło ducha. Obłąkanego odwieziono do zakładu w Kluczborku.

Wrocław. W niedzielę 6 b. m. wieczorem o godzinie 7 na sali Kasyno Neue Gasse nr. 22 urządza Tow. Przemysłowców wieczorek na *cel dobroczynny.*

Program nader urozmaicony, zawierać będzie obok części muzycznej deklamacye i śpiewy, po którem odegrane będą dwie jednoaktówki: »Doktor medycyny« przez Skorzeniewskiego, i »Tajemnica« przez A. Dobrzańskiego.

Życzliwych nam szanownych rodaków zaprasza niniejszem

Zarząd towarzystwa.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Port Artura.

Londyn. Dzisiejsze tutejsze dzienniki poranne zajmują się wyłącznie pytaniem, czy Port Artura dziś zostanie zdobyty? — Koresdondent »Daily Telegraphu« z Czifu powątpiewa o tem; uważa on zdobycie twierdzy już dziś za możliwe tylko w razie, jeżeli Japończycy zechcą poświęcić 50.000 ludzi. Ale nawet w najlepszym razie, gdyby powiodło im się rzeczywiście zdobyć zewnętrzny pierścień fortyfikacyi, forty odosobnione na Złotej Górze, półwyspie Tygrysim i na Liaotieszanie mogą się trzymać i bronić jeszcze przez cały szereg dni a nawet tygodni, aż do zupełnego wyczerpania amunicyi i żywności.

Japończycy znów obecnie tak ściśle blokują Port Artura od strony lądu i morza, że od środy nie nadeszła do Czifu żadna wiadomość o postępach ataku. Wiadomo nam tylko, że szturm piechoty rozpoczął się wczoraj po kilkodniowem nadzwyczaj silnem ostrzeliwaniu twierdzy.

Londyn. Pogłoska, jakoby fort Erlungszan już znajdował się w ręku Japończyków, jest według najnowszej depeszy korespondenta »Daily Telegraphu« prostym wymysłem. Natomiast korespondent »Daily Mail« donosi, że Japończycy zabezpieczyli już nietylko ten fort, lecz także fort Takuszan na wschodzie, tak samo »Górę Wilczą« na północy przeciwko wszelkim kontratakom rosyjskim.

Z Tokio donoszą, że tamtejszy poseł niemiecki zwrócił się do rządu japońskiego z prośbą, ażeby pozwolono ostatnim 24 Niemcom, przebywającym jeszcze w Porcie Artura, opuścić twierdzę i przejść przez linie japońskie. I to podanie uważają tu za znak, że upadek twierdzy jest już bliski.

Straszne położenie twierdzy.

Londyn. Eskadra japońska, blokująca Port Artura, została znacznie wzmocniona. Przyłączone do niej prawie wszystkie japońskie łodzie torpedowe, które patrolują obecnie wzdłuż wybrzeży.

O sytuacyi w Porcie Artura donoszą rozmaici korespondenci okropne szczegóły. Na stokach gór i fortów leży podobno 5.000 trupów niepochowanych. W twierdzy braknie wielu śródków leczniczych, zwłaszcza antyseptycznych, braknie chloroformu, tak że lekarze dokonują najcięższych operacyi bez chloroformu.

Nad Szaho.

Petersburg, 3 listopada. Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje z dnia 2 b. m.:

Dnia 31 października nieprzyjaciel ostrzeliwał nas ze wzgórz koło wsi Szandansi, nie wyrządził nam jednak żadnej szkody. Ogień naszej bateryi moździerzowej zmusił jedno działo nieprzyjacielskie do milczenia. Przez cały dzień ostrzeliwał nieprzyjaciel wieś Szahopu; nie ponieśliśmy jednak żadnych strat.

Dnia 1 b. m. nad ranem nieprzyjaciel po krótkim ogniu karabinowym usiłował posunąć się naprzód w kierunku naszej środkowej pozycyi, został jednakże zmuszony do odwrotu. Na ranem tego samego dnia usiłował nieprzyjaciel ustawić baterye naprzeciw pagórka Putiłowa, atoli ogień naszych bateryi zmusił go do cofnięcia swych dział. Nieprzyjaciel utrzymywał przez cały dzień ogień szrapnelowy na to wzgórze. Zauważono, że Japończycy postąpili naprzód w kierunku naszego najskrajniejszego lewego skrzydła.

Na prawem skrzydle Japończycy znowu zajęli i obsadzili miejscowość Szandhepu.

Ros. agencya tel. donosi z Mukdenu 2 b. m.: Dwie dywizye armii japońskiej koło Portu Artura wyruszyły dla wzmocnienia sił marszałka Ojamy. Dwie nowe dywizye japońskie zostały wysłane z Nagasaki do Kwantungu.

Przybycia W. ks. Borysa Władymirowicza do Mukdenu oczekują w najbliższych dniach.

Zmiana stanowiska Watykanu wobec wyborów.

Berlin. »Germania« donosi z Rzymu, że ze względu na zmienione okoliczności papież Pius X upoważnił biskupów, aby w poszczególnych wypadkach pozwalali katolikom na branie udziału w wyborach do parlamentu. Nie wolno im jednakże występować, jako odrębna partya.

Ta zasadnicza zmiana stanowiska Watykanu wobec wyborów wywołała w całych Włoszech wielkie wrażenie. Zniesienie znanego zakazu »Non expedit« jest najważniejszem kościelno-politycznem zarządzeniem kuryi od r. 1870, dotąd bowiem katolicy włoscy obowiązani byli, na podstawie zarządzeń Watykanu, nie brać ani czynnego, ani biernego udziału (ni eletti, ni elettori«) w wyborach do parlamentu.

Sprawy towarzystw.

Katowice. W niedzielę o godz. pół do 5 po południu odbędzie się posiedzenie Towarzystwa kobiet w sokolni przy ulicy Heinzla nr. 5, na które zaprasza Zarząd.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie Tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę 6-go listopada po południu o godz. 4-tej w sokolni przy ul. Hajduckiej nr. 46. Dla ważnych spraw uprasza się szan. druhów o jak najliczniejsze przybycie. Goście mile widziani.

Czołem! Wydział.

Chorzów. Związek katolickich górników, pod opieką św. Barbary, odbędzie w niedzielę 6-go b. m. o godzinie 4-tej po południu na sali p. Engera.

Uprasza się o liczny udział członków także i gości. Zarząd.

Lipiny. W niedzielę dnia 6-go b. m. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Związku katolickich robotników o godzinie 5-tej wieczorem na sali p. Panka. O godzinie zaś 7-mej odbędzie się na tej samej sali zabawa z tańcami dla członków i ich rodzin.

Dla tego zapraszamy Szanownych członków, aby się licznie stawili już o godzinie 5-tej na posiedzenie, zaś żony i córki członków niech się zgromadzą o godzinie 6-tej i pół abyśmy się w gronie rodzinnem zabawili.

Zarząd.

Zaborze. W niedzielę dnia 6-go b. m. odbędzie się miesięczne zebranie »Czytelni dla kobiet« w Zaborzu.

Oprasza się o liczny współudział. Goście mile widziani. Komitet.«

Berlin. Polskie Tow. Dem. odbędzie swe przyszłe posiedzenie dnia 7 listopada w lokalu p. Miedzińskiego, Holzmarktstr. 11. Na porządku dziennym odczyt. Szan. członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Wrocław, 29 października (Ceny targowe).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową.	W markach i fenygach za 100 kg. piękny	średni	pośled.
Pszenica biała	17,60	17,00	16,50
Pszenica żółta	17,50	16,90	16,40
Żyto	13,50	13,20	12,70
Jęczmień	15,50	14,30	13,30
Owies	13,70	13,10	12,60
Groch »Viktoria«	19,50	17,50	15,50
Groch	17,50	15,80	14,00

Siano centnar 4,30—4,60 mk.; prosta słoma żytnia kopa 24—26 mk.

Nadesłane.

Dnia 4 listopada b. r. obchodzą małżonkowie **Jakób i Elżbieta Różok** rodz. Kostorz z Rudy jubileusz **srebrnego wesela.** Krewni i przyjaciele życzą im wszelkiej pomyślności i żeby się przy dobrym zdrowiu złotego wesela doczekali.

73 własnych składów.

Popularność naszych wyrobów

Katalog na jesień i zimę gratis.

jest najlepszym dowodem
wielkiej naszej dzielności.

1500 robotników i urzędników.

Dziewczęce bucikı guzik. i sznurowe, skór. końsk. mocn. bucik do szkoły od 3,10 m.
Chłopięce buty sznurowe z obsadzką, skór. końsk. mocn. but sztrapac. od 3,90 m.
Chłopięce buty ciągowe, bardzo mocne 5,50, 5,00 mk.
Trzewiki filcowe i pantofle.

Chłopięce buty, mocna skóra bydlęca, bardzo wygodne od 4,00 mk.
Damskie filcowe buciki sznurowe, ciepła podszewka bardz. wygodn. 4,20 mk.
Damskie buciki guzikowe i sznur. skóra końska 5,00 m.
Damskie buciki guzikowe i sznurowe, skóra chrom. modne 6,90 m.

Damskie buciki guzikowe i sznur., Ia skóra końska, podsz. imit. z skóry baraniej, ciepły i mocny but na ul. 8,25 mk.
Męskie buty ciągowe, gładkie mocne 6,40, 5,50 m.
Męskie buty ciągowe, połysk. skóra końska, wyśm. gatunek 7,80 mk.
Męskie buty filcowe z spinkami, bard. moc. obsadzka z skór. końsk. ciepłe 7,80 m.

Męskie buty sznurowe, wyśm. skóra końska, eleg. wykonanie 9,80 m.
Męskie trzew. do kopalni najl. skór. bydl., z podków. i bez takowych 4,00 m.
Męskie buty do kopalni, mocn. skór. bydl. bardzo mocne, podwójne podeszwy, z podkówkami 9,50 m.
Trzewiki gumowe.



Nasze fabrykaty są z pow. swej dobroci i niskich cen w obecnych czasach najb. lubione.

Conrad Tack & Cie.

Największe w Niemczech fabryki obuwia w Burgu pod Magdeburgiem.
Filia w Bytomiu: ulica Dworcowa nr. 28|29.

Roczna produkcya przeszło milion par obuwia.

Niech Pan uważa!

gdy pan kupuje ubiory!

Niech Pan tylko tam kupuje, gdzie Pana nie można oszukać.
U mnie są na każdej sztuce podane
ceny ogromnie niskie, lecz ściśle stałe.
Targowanie zupełnie zbyteczne.

Znaczków rabatowych nie daje się w moim interesie. Lecz stosując się **do wymagań obecnych** oraz do często wyrażonych życzeń moich Szan. odbiorców zdecydowałem się dać swoim Szan. odbiorcom przy kupnach za gotówkę po ściśle stałych, niskich cenach, natychmiast płatne

4% rabatu.

Z pomiędzy różnych artykułów poniżej tylko kilka.

Palta dla panów eskimo, covercoats oraz nouveauté w paski w beznagannem wykonaniu 10,50—50,00 mk.
Eleganckie ubrania po 14,15,16,18, 20,22,25,45 m.
Jupy dla panów z dobr. trwałych mat. włochowat. z podsz. od 5½—22 mk.

Palta dla chłopców z peleryn. i bez pel. w gust. wykon. 3—16 m.
Ubrania dla chłopców niezrówn. wielki sortym. wszelkich nowości od 2—18 mk.
Szlafroki doublé, welur, wellinee itd. z kolorową obs. sukienną lub plusz. od 12—24 mk.

Kołnierze na słotę dla panów i chłopców
w ogromnym wyborze.
Nowo zaprowadzone **Sztrykowane ubrania dla chłopców** Nowo zaprowadzone
oraz **pojedyńcze spodeńki z kaftanikami** w każdej wielkości.

Tylko specyalista zdoła wszystkich zadowolić.

Własna **pracownia krawiecka** dla panów.

Telefon 1315.

Tanie wykonanie eleganckiej garderoby dla panów i chłopców na miarę pod kierownictwem zdolnego przykrawacza.
Ręczy się za dobre leżenie i za beznaganne wykonanie.
Bogato zaopatrzony skład tylko najmodniejszych **materyi**
które się sprzedaje także na metry.

Hermann Rosenthal

obok składu kiełbas L. Zichauera. **Bytom, Rynek 12** obok składu kiełbas L. Zichauera.

Największy zakład mód dla garderoby męskiej i chłopięcej, gotowej i na miarę.

Baczność! **Baczność!**

Dawid Markus, Katowice

Rynek, narożnik ulicy Zamkowej.

Garderoba dla panów, młodzieńców i chłopców

w wielkim wyborze po ogromnie niskich cenach.
Wykonanie podług miary w własnej pracowni.
Proszę dokładnie zważać na moją firmę.

Faliste włosy

bez szkodliwego przypiekania wytwarza przez noc **Pluco's Haarkräusel-Essenz**, butelka 50 fen. Można nabyć:
Bytom: G. Strempel.
Bogucice: B. Długiewicz.
Gliwice: R. Gleich.
Józefowiec: F. Szymański.
Laurahuta: H. Kalus.
Mysłowice: W. Richter.
Wirek: M. Fuhrmann.
Zaborze: R. Hammer.

Warsztat reparacyjny.

Zegarki, zegary,

złote pierścienie

kupuje się tanio u

E. Triffterer
zegarmistrz
Bottrop, Hauptstr. 24
w pobliżu hotelu Bremera.

Śląski dom kupiecki

Paweł Wawrzinek,
Bottrop, Hauptstr. 40.
w pobliżu hotelu Musterta filia Batenbrok 55 poleca
towary kolonialne
wszelkiego rodzaju po najniższych cenach.

Objąłem

wyszynk

różn. wina i piwa
i skład wiktuałów.
Nowy bilard jest każdego czasu bezpłatnie do użytku. Także mam na składzie
zegarki ścienne i kieszonkowe, regulatory itd.
Reparacye rzetelnie, prędko i tanio. Proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się
z wysokim szacunkiem
Jan Jendrzej, dawn. Woźnica
Zawodzie na Drajoku.

Szanownym Rodakom **Bottropu** i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 15-go listopada **otwieram**

interes piekarski.

Staraniem mojem będzie punktualne dostarczanie **chleba** do domu furmanką i jak najlepszego **pieczywa.**
Tak samo polecam łask. względom Szan. Rodaków mój dawno zaprowadzony
interes kolonialny, bławatów i papierosów.
Ceny bardzo przystępne. — Licząc na poparcie ze strony Rodaków, kreślę się z prawdziwym szacunkiem
Mateusz Kowalski, Bottrop, Ring 58.

Nowo otwarto.
Bottrop (Westf.), Hauptstr. 24
w pobliżu hotelu Bremer'a, koniec kolejki ulicznej.

Artystyczny zakład fotograficzny

Georg Lücker.

Wykonuje się **fotografie i powiększenia** w najlepszem wykonaniu. Nowożeńcy i towarzystwa weselne po niższych cenach.
Ramowanie obrazów i wieńców ślubnych najtaniej.
Zakład codzień otwarty.

Żelazne piece

długopalne (irlandzkie), oraz wszelkie inne gatunki żelaznych piecy ma zawsze w największym wyborze na składzie
S. Wrzeszinski, dawniej Igel
KATOWICE, ul. Grundmanna 1
Telefon nr. 209

Dom wysyłkowy
resztek
Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.
Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.

Dzielny i pilny
podróżujący
na Śląsk, z początku za dobrą prowizyą, potrzebny od zaraz.
H. Kubacki
fabryka papierosów „Heliodorus"
Breslau 9, Scheitnigerstr. 4.

Miód

w znanej dobroci, pod gwarancyą czysty, niefałszow., rozsyłam znów jak dawniej, paczka poczt. z opakunkiem i zaliczką 9 mk., jako też i **dobre wino** z porzeczek podług dobroci litr 60—80 fen.
Łowkowice (Lowkowitz) per Ludwigsdorf pod Kluczborkiem.
Fr. Dzierżon, pszczelarz.

Z powodu wyprowadzenia się nowy **fortepian** tanio do sprzed. Oferty pod **F. 1298** do ekspedycyi »Górnoślązaka«.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny: za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.